

Dziennik Łódzki

Nr 55.

Sroda, dn. 24 lutego 1932 r.

Rok II.

Redakcja: ul. Cegielniana 19, telefon 134-86.
Redaktor przyjmuje od godz. 7-9 wiecz.

Cena 15 gr.

Administracja: ul. Piotrkowska 86, tel. 101-99.
Reklamacje przyjmuje się tamże.

...głucho wszędzie

Kto podejmie w Łodzi inicjatywę walki z paskarstwem elektrowni?!

Wilno, Piotrków, Przemysł, Tomaszów, Częstochowa, Kalisz świecą Łodzi przykładem.

KALISZ, 23. 2. (Pat) W dniu wczorajszym wybuchł tu „strajk” maszynistów elektrowni. Szereg strajków tonęło w ciemnościach. Rada Miejska pod presją opinii publicznej obniżyła cenę prądu o 10 groszy na kilowacie.

RADOM, 23. 2. (Pat) Miejskowe zarządzenia kupców postanowiły nie wchodzić okien wystawowych w ciągu dwóch dni. Akcja ta stoi w związku z podaniem mieszkańców obalenia cen prądu elektrycznego przez Tow. Elektr.

* * *

Elektrownia kaliska jest własnością państwa. Między innymi, zdając sprawę z ciężkiej sytuacji ogółu, podjęto decyzję o najelementarniejszych zmianach życia obniżyła stawki za kilowatę o 10 groszy.

Nie wchodzić w tej chwili w to, czy jest to wystarczająca i czy kilowatu światła po redukcji nie jest zbyt wygórowana, czy jest do przystosowania do możliwości społeczeństwa i czy na dozwolonej podstawie kalkulacji i potencjalnej produkcji.

Jeden tu jest fakt wysoce znamienny — wmaszerował godny podkreślenia. Rada Miejska po jednomyślnym strajku maszynistów, większością głosów uchwaliła, okazując samą dobrą wolą.

W takich warunkach walka z wysymulowanymi koncesjonariuszami jest trudna i wymaga czynności samowiedzy społecznej, ujętej w odpowiednie organizacyjne przez czynniki społeczne. Walka, a nie długotrwała i mająca przebieg licznymi trudnościami, wreszcie się skończyć zwycięstwem najniższych warstw, korzystających z artykułów pierwszej potrzeby, jakim dziś jest prąd elektryczny.

W Łodzi tylko o inicjatywę. Inicjatywa w pierwszym rzędzie winna wyjść od samorządowego — należy ona w wypadku całkowicie do przedst. reprezentacyjnego ogółu mieszkańców miasta.

„Dziennik Łódzki” wskazuje na to, że od dłuższego już czasu pierwszy sygnalizował strajk abonentów elektrowni w Piotrkowie, podkreślając z całym uznaniem solidarną akcję mieszkańców.

W Łodzi dotąd na — terenie magistratu nie było miejsciej głucho o paskarstwie — nie się nie mówi, nie się nie mówi.

Wczorajsze obrady sejmu.

OSTRY KURS OPOZYCJI.

Centrolew opuszcza salę obrad.

Dzisiejszemu posiedzeniu sejmu przewodniczył marsz. Światalski. Izba przystąpiła do debaty nad ustawą o zgromadzeniach. Poseł Stroński (BBWR) referując sprawozdanie komisji administracyjnej oświadcza że sprawa zgromadzeń była dotychczas regulowana przez przepisy państw zaborczych. Komisja za podstawę swych prac wzięła projekt rządowy mający na celu zaprowadzenie jednolitych norm prawnych. Po przemówieniu posła Strońskiego w imieniu klubów parlamentarnych Str. Ludowego, PPS, Ch. Demokracji, N. P. R. zabrał głos pos. Róg składając oświadczenie w którym omówiono obecny system prac w Sejmie. Pos. Róg w oświadczeniu wypowiada szereg zarzutów pod adresem BB, poczem zgłasza sprzeciw przeciwko ustawie o zgromadzeniach i ustawach samorządowych, oświadczając że lewica nie będzie brała udziału w dyskusji nad temi ustawami, na znak protestu przeciwko prowadzeniu obrad. Kluby w imieniu których pos. Róg odczytał oświadczenie opuszczają salę. — Posł Winiarski (Kl. Nar.) zabierając głos oświadcza że uważa oświadczenie klubów

lewicy za wskazówkę że atmosfera obrad jest niezdrowa.

Zdaniem pos. Winiarskiego, projekt jest daleki od tego co obywatelom gwarantuje konstytucja. Mówca krytykuje władzę administracyjną, konkludując, że zgromadzenia publiczne wpuśczone zostaną w podziemie.

Następnie przemawiał pos. Kuzyk (K. Ukr.) krytykuje projekt odnosząc się do niego negatywnie.

Po przemówieniach pos. pos. Jeremiczka i Dzierżawskiego zabrał głos w. min. Nakoniecznikow-Klukowski uzasadnia konieczność wprowadzenia ustawy o zgromadzeniach. Konieczność tę da się przedstawić w kilku zasadniczych punktach: 1) Ustawa ma na celu w pierwszej linii zapożyczenie wzmocnionej działalności żywiołów antypaństwowych i wyrotowych zagrażających ustrojowi państwa. 2) Ustawa ma na celu zapewnienie obywatelom swobody i wolności udziału w życiu politycznym i społecznym. 3) Ingerencję władz, tylko w tych wypadkach, gdy interes państwa będzie narażony przez złe p. jmujące swobodę jednostki a nawet organizacje. Przy tej

sposobności p. wicemin. oświadcza specjalnie, że wstawianie w społeczeństwo że projekt jest wymierzony przeciwko stronnictwom będącym w opozycji do rządu jest nieistotny i nie sądzi aby nawet same te stronnictwa traktowały go poważnie. Wicemin. Nakoniecznikow-Klukowski prosi o przyjęcie projektu ustawy.

W głosowaniu odrzucono wszystkie wnioski mniejszości i ustawę o zgromadzeniach przyjęto.

Na tem posiedzenie zakończono. Następnego posiedzenie odbędzie się jutro o godz. 16.

Na porządku dziennym sprawa o wotum nieufności dla marszałka Światalskiego, szereg wniosków komisji i wniosek komisji oświatowej o ustroju szkolnictwa.

WARSZAWA 23. 2. (PAT). Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu Sejmu polskie kluby opozycyjne zgłosiły wniosek w sprawie wotum nieufności dla marszałka Sejmu motywując krok ten stronnictwami marszałka Światalskiego na posiedzeniu plenarnym Sejmu w dniu 23 b. m.

Wielkie zwycięstwo chińczyków

Pod Szanghajem klęska. — Zdenerwowanie w Tokio. — Entuzjazm w Chinach.

LONDYN, 23. 2. Dzisiejsze dzienniki japońskie zamieszczają alarmujące artykuły o fatalnym zwrocie na niekorzyść wojsk japońskich w sytuacji pod Szanghajem. Prasa podaje wiadomości, że dziś rano powrócił do Tokio komendant transportów wojennych do Chin, admirał Sutsugu, który oświadczył, że położenie w Chinach jest tak dalece zastrzone, że Japonja żadną miarą nie może dopuścić do jakiegokolwiek interwencji państw obcych w konflikcie z Chinami. Gdyby bowiem doszło do takiej interwencji, prestiż japoński upadłby na Dalekim Wschodzie całkowicie. Wytworzyłyby się mniemanie, że wojska japońskie nie przewyższają chińskich, oraz, że Japonja nie ma siły sara do obrony swoich interesów.

LONDYN, 23. 2. Wieści o zwycięstwie Chińczyków pod Szanghajem wywołały entuzjazm wśród ludności. W Nankinie powstał specjalny komitet

zbierający składki na rzecz XIX armji, której żołnierzy, zwłaszcza zaś dowódcę, gen. Cai-Tin-Kaja nankieńczy uważają za bohaterów narodowych.

Komitet zbiera nie tylko pieniądze, ale także i materiały w naturze, obficie znoszone przez wszelkie warstwy społeczne. Urzędnicy państwowi oddają 20 do 40 procent swych poborów na rzecz XIX armji.

W Nankinie i okolicy formują się nowe oddziały ochotnicze. Z prowincji Szansi maszeruje z odsieczą Szanghajowi gen Szang-Fak-Way na czele 20-tysięcznej dywizji, uważanej za doborową, ponieważ w znacznej części złożoną w chińskiej Legji Akademickiej. O zażyłości żołnierzy świadczą szczegóły, że na sztandarach pułkowych wyobrażone są truple główki.

SZANGHAI, 23. 2. (PAT). Gwałtowności wczorajszych walk o miejscowość Mino-Czong-Czeng, dowodzą wielkie straty poniesione ze strony chińskiej. Według informacji chińskich godnych zaufania straty wojsk chińskich wynoszą około 2000 zabitych i rannych.

SZANGHAI, 23. 2. (PAT.) Przy pomocy zasłony dymnej japończy przy-

puścili gwałtowny szturm na Szang-Wong. Chińczycy odpowiedzieli zaciekłym ogniem karabinowym zadając Japończykom ciężkie straty. Piechota japońska uczkolwiek dziesiątkowana dokonała ataku na okopy chińskie powtórnie, gdzie spotkała się z oporem piechoty chińskiej, która z bagnietami w ręku odrzuciła atak nie ustępując ani kroku. Wojska japońskie otrzymały rozkaz cofnięcia się. Rozkaz wykonano pozostawiając pole walki zasłane trupami. Jak się zdaje Japonja użyła do tej walki całe rozporządzalne siły wraz z rezerwami.

Wyrok w sprawie defraudacji w Kaliszu

KALISZ, 23. 2. (Pat) Sąd Okręgowy rozpatrywał dziś sprawę defraudacji popełnionej w kaliskim powiatowym urzędzie skarbowym na sumę 10.000 zł. Po rozprawie sąd skazał b. urzędnika Leonarda Piaseckiego na 2 lata ciężkiego więzienia z pobawieniem praw. Stanisława Gibla na 1 i pół roku i b. urzędnika kasy skarbowej Józefa Zalewskiego na pół roku więzienia.

Administracja „Dziennika Łódzkiego”

jest czynna w lokalu własnym ul. Piotrkowska Nr. 86.
Tel. 101-99.

Godziny biurowe od godz. 9-ej rano do 8-ej wiecz.
Redakcja „Dziennika” czynna jest nadal przy ul. Cegielnianej Nr. 19. Tel. 134-86.

Strajk w Zagłębiu Dąbrowskiem trwa.

Wczoraj panował wszędzie spokój.

SOSNOWIEC 23. 2. W dniu dzisiejszym sytuacja strajkowa na kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego nie uległa zmianie. Rano wszystkie kopalnie, zrzeszone w Radzie Zjazdów strajkowały.

Ogółem strajk objął na pierwszej zmianie ponad 10.000 górników. Kopalnie niezrzeszone w Radzie Zjazdów a mianowicie Solvay, Maksymilian, Wiktorja, Stanisława, Baśka i Helena pracowały normalnie.

Rano w Groźcu usiłowali strajkujący nie dopuścić do pracy robotni-

ków cementowni Grodzieckiego Tow. Dopiero dzięki interwencji policji robotnicy ci mogli dostać się do pracy.

Wczoraj przyjechał do Sosnowca były minister Moraczewski, który odbył szereg konferencji z delegatami ZZP. w sprawie stanowiska związku wobec akcji strajkowej.

W dzielnicach Sosnowca, Sielcu, strajkujący, podburzani przez komunistów, chodzą po ulicach i wybijają szyby w oknach i przejeżdżających samochodach.

Grupa demonstrantów zatrzymała

sanki, w których jechała młoda kobieta, córka dozorczyńni. Wywleczono ją z sanek na ulicę i dotkliwie pobito.

Jak wykazało dochodzenie sprawcami wczorajszych krwawych zająć w Czeladzi, podczas których zginęły dwie osoby, byli komuniści. Między innymi aresztowano znaną działaczkę komunistyczną, kilkakrotnie już karaną niejaką Dziennikównę, oraz komunistę Stanisława Stankę, którzy wygłaszali do robotników podburzające przemówienia i nawoływali ich do atakowania policji.

SOSNOWIEC, 23. 2. (PAT). Między godz. 4 a 5 komuniści usiłowali dzić masówki w Milowicach i na ni Renard. Obie masówki nie doszły do skutku dzięki interwencji Obserwacji na drugą zmianę. Wszędzie do pracy normalnie. Wstrzymane panuje spokój.

KATOWICE, 23. 2. (PAT). Strajk w kopalni „Laura” trwa w dalszym ciągu. Żaloga kopalni podobnie przed strajkiem m. innymi protestowała przeciwko redukcji 500 osób w tej kopalni. W innych kopalniach na G.S. praca trwa normalnie.

Plany rozbrojenia w Genewie.

Projekty Sowietów i państw europejskich.

GENEWA, 23. 2. Wyznaczone na środę posiedzenie plenarne odbyło się dziś t. j. we wtorek a to celem przyspieszenia chwili zamknięcia dyskusji. Wysłuchano przemówień przedstawicieli 4 republik południowo-amerykańskich: Guatemali, Wenezueli, Boliwii i Kolumbii. O przemówieniach tych trudno daje się powiedzieć coś interesującego. Zawierały one deklaracyjne stwierdzenie tendencji pokojowych tych 4 republik i uznanie projektu konwencji międzynarodowej za podstawę rokowań.

GENEWA, 23. 2. Delegacja sowiecka złożyła projekt rezolucji, postanawiającej powszechne i kompletne rozbrojenie.

Przewidując odrzucenie tej rezolucji, delegacja sowiecka jednocześnie składa drugi projekt, przewidujący progresywną redukcję zbrojeń. Wreszcie ten sam projekt, który w 1928 r. był rozpatrywany przez komisję przygotowawczą i nieprzyjęty przez tę komisję jako podstawa prac, a jedynie załączony na żądanie delegacji sowieckiej jako załącznik do raportu komisji.

Wznawiając obecnie ten projekt, delegacja sowiecka wprowadza doń szereg zmian oraz wprowadza zasadę skierowaną przeciw państwom, które zawarły sojusze wojskowe. Delegacja sowiecka proponuje mianowicie, by siły zbrojne tych państw były obliczone razem, przez co w razie realizacji projektu poddane byłoby większym redukcjom.

GENEWA, 23. 2. Propozycje rozbrojenia Japonii i Włoch zbliżone są

w swej koncepcji do propozycji tych państw, które uznały projekt konwencji rozbrojenia za podstawę prac. Przewidują one zniesienie łodzi podwodnych, czołgów, oraz lotnictwa bombardującego. Delegacja włoska wysuwa postulat zniesienia środków chemicznych i bakteriologicznych, oraz proponuje zrewidowanie międzynarodowych praw wojennych w kierunku zapewnienia większej, aniżeli dotychczas ochrony ludności cywilnej. Projekt rozbrojenia złożyła również delegacja Haiti.

GENEWA, 23. 2. Delegacja angielska wypowiedziała się w swym projekcie rozbrojenia o ograniczeniu kalibru artylerji, zniesieniu łodzi podwodnych, wojny chemicznej.

Szwecja popiera całkowicie francuski projekt umiędzynarodowienia żeglugi powietrznej. Analogiczne stanowisko zajął rząd duński i holenderski. Propo-

zycja St. Zjednoczonych deklaruje gotowość przedłużenia mocy obowiązujących porozumień morskich, pod warunkiem przystąpienia doń Francji i Włoch. Nadto Ameryka wyraża całkowitą zgodę na zniesienie łodzi podwodnych, wprowadzenie zakazu wojny chemicznej, Czechosłowacja zadeklarowała całkowite poparcie dla propozycji Francji.

Ciekawa jest propozycja Argentyny, która zastanawia się obszernie nad sprawą zakazu kontrabandy wojennej. Strzegąc swych interesów gospodarczych Argentyna proponuje zawarcie umowy międzynarodowej, mocą której wolno byłoby dostarczać państwom wojującym wszelkiego rodzaju zboża, ryż, mąkę, mięso świeże i inne produkty, które Argentyna eksportuje i któreby gotowa była dostarczać stronom, pozostającym w wojnie, ułatwiając im jej prowadzenie. W ten sposób przekreśla Argen-

tyna ideę międzynarodowego flikt wojenny.

GENEWA, 23. 2. (PAT). W związku z wyznaczeniem na 3 marca r. b. zwyczajnego Zgromadzenia Ligi państw, w kuluarach Ligi omawiana sprawa przewodniczącego temu Zgromadzeniu. Po pierwsze wymieniane kandydatury czeskosłowackiego spraw zagranicznych Benesza i hiszpańskiego min. spraw zagranicznych mansa. W pewnych kołach Ligi uważany jest projekt zaproszenia do udziału w Nadzwyczajnym Zgromadzeniu państw nie będących członkami Zwołanicy tej koncepcji wskazywano skoro członkowie Ligi zaprosili do konferencji rozbrojenia, to również winni zaprosić do udziału w pracach nad zapewnieniem pokoju i polubowemu kresu toczącej się wojnie. Stanowisko zainteresowanych państw, przedewszystkiem Stanów Zjednoczonych nie jest jeszcze znane i nie wiadomo czy chcą one wziąć w ogóle udział w Zgromadzeniu.

Zerwane posiedzenie Reichstagu.

Gwałtowny atak hitlerowców na prez. Hindenburga

BERLIN, 23. 2. (PAT). Dziś o godz. 3 nastąpiło otwarcie sesji Reichstagu. Na wszystkich ulicach prowadzących do Reichstagu wzmocniono posterunki policyjne, kontrolujące ruch pieszy. Gmach parlamentu otoczyła policja, która wpuszczala do

wnętrza jedynie posłów, dziennikarzy i osoby posiadające karty wstępu.

Posiedzenie otworzył prezydent Reichstagu Loebe. Pierwszy głos zabrał min. Groener, uzasadniając projekt ustawy o wyborach prezydenta Reichstagu. Jeden z posłów komunistycznych domagał się usunięcia policji z przed gmachu parlamentu, przeprowadzającej bardzo surową kontrolę wchodzących. Wystąpienie przedstawiciela frakcji hitlerowskiej Goebelsa, wywołało liczne okrzyki na ławach prawicy, lewicy i centrum, które uczyniły słowa mowy zupełnie niezrozumiałymi.

Goebels krytykuje ostro politykę wewnętrzną rządu, przyczem porusza sprawę dekretów nadzwyczajnych prezydenta. W dziedzinie polityki zagranicznej, mówca zarzuca rządowi Brüninga niezdolność załatwienia problemów reparacyjnych. Zagranica nie chce rokować z Brüningiem, ponieważ nie widzi w nim długotrwałego reprezentanta narodu niemieckiego.

Goebels zaatakował mocno Hindenburga, zarzucając mu porzucenie sprawy narodowej i pokrywanie swym podpisem partii środka i lewicy. Goebels atakuje socjal-demokratów, zarzucając im, że szeregi ich składają się z dezertów. Po tem przemówieniu doszło do tak ostrej scysji, że przewodniczący Reichstagu musiał przerwać posiedzenie.

BERLIN, 23. 2. (PAT). W całym Berlinie zarządzono w związku

z pierwszym posiedzeniem Reichstagu ostre pogotowie policji. Wobec rozłamów licznych zgromadzeń przez komunistów, zarządzono w dzielnicach robotniczych specjalne środki bezpieczeństwa. Po ulicach krąży patrol policyjny piesze i na rowerach. Do skutku zakończenia zebrania Reichstagu tych zaburzeń nie było.

BERLIN, 23. 2. (PAT). Wczoraj wieczorna donosi, że wbrew wczorajszemu zaprzeczeniu, Hitler otrzymał treść wychowania politycznego na werytycie w Brunświgu, i że nazajutrz jego jest już podpisana.

Echa tragicznego meczu bokszerskiego.

Co wykazała sekcja zwłok.

LWÓW, 23. 2. (PAT). Jak już dawaliśmy w niedzielę d. 21 b. m. czas zawodów bokszerskich o mistrzostwo m. Lwowa zdarzył się wypadek. Mianowicie w czasie wzięcia do szpitala zmarł nieodwołalnie w czasie wzięcia do szpitala kawszy przytomności. Na polecenie kuratora boksera Grossa aresztowano Grossa (Hasmonea) z Godlewska i Niemcewicza. „Pogoni”, ten ostatni został w niedzielę zknokautowany tak iż po wzięciu do szpitala zmarł nieodwołalnie kawszy przytomności. Na polecenie kuratora boksera Grossa aresztowano Grossa i Niemcewicza. Gross twierdzi że walczył bez poleceń i nie mógł przerwać walki bez pozwolenia sędziego ringowego. Zarządzone przez sędziego ringowego wadzenie sędziego ringowego z deka z Łodzi. Gross w dniu dzisiejszym został oddany do dyspozycji sędziego śledczego. Sekcja zwłok badała wstrząs mózgu, złamanie podstawy czaszki i przerwanie tchawicy.

Premjer Tardieu przed parlamentem



PARYŻ, 23. 2. (PAT). Już od wczesnego ranka pod gmachem parlamentu zebrały się liczne tłumy publiczności w oczekiwaniu na deklarację rządową nowego premjera Tardieu.

Posiedzenie parlamentu rozpoczęło się z godzinnym opóźnieniem.

Po wstąpieniu na trybunę premjera Tardieu, aby odczytać deklarację rządową w Izbie rozlegają się oklaski. Oklaski bije większość Izby. Socjaliści gwizdzą. Liczne ustępy dotyczące polityki zagranicznej Izba przyjmuje donośnymi oklaskami. Gdy Tardieu dochodzi do słów „kraj nas osądzi”, lewica a za nimi cała Izba odpowiada „tak jest, przyszłość przy urnach wyborczych osądzi”.

W deklaracji rząd zaznacza, że będzie dążył do utrzymania wiarygodności Francji z tytułu odszkodowań; dalej podkreśla ciągłość polityki francuskiej w kwestii rozbrojenia na zasadzie złożonego w Genewie projektu.

W części poświęconej polityce wewnętrznej Tardieu rozproszył obawy, wysuwane przez niektórych polityków w związku ze stworzeniem ministerstwa obrony państwa.

LISTY Z WILENSZCZYZNY.

ŻYJĄ, JAK BÓG DA!

Dola pracownika umysłowego na polskich kresach.

Wilno, mające, jak wykazał ostatni spis ludności, około 200 tysięcy mieszkańców, liczy obecnie blisko tysiąc bezrobotnych, w czym przeszło półtora tysiąca — to pozbawiona zarobku inteligencja.

Jest to miasto, gdzie odsetek bezrobotnych pracowników umysłowych jest bodaj największy, a w każdym razie przekracza on 25 proc. ogólnej ilości bezrobotnych.

Bezrobotni pracownicy umysłowi szukają się u nas częściowo z powodu zredukowanych urzędników, częściowo z pośród pracowników prywatnych przedsiębiorstw handlowych lub przemysłowych, które ostatnimi czasy ulegają masowej likwidacji, raz po raz wyrzucają na rynek pracy zastępy urzędników biurowych, subiektów i t. d.

Zbankrutowani kupcy i ziemianie.

W tym dwiema instytucjami, które się zajmują p. mocą i dostarczaniem pracy: przedewszystkiem Państwowy Urząd Pracy oraz Wydział Oświaty i Socjalnej Magstratu.

Z zapomóg, wydawanych przez te instytucje, korzysta około 500 osób, z czego mniej więcej połowa żyje z t. odškodowań, wypłacanych z tytułu redukcji, lecz ogromna większość żyje, jak Bóg da.

Mówimy ogromną większość, bo niewątpliwie owa liczba tysiąca pięćset osób, zarejestrowanych bezrobotnych pracowników umysłowych, nie wyczerpuje całej liczby pozbawionych pracy inteligentów. Liczbę ich bowiem wydatnie zasila wielka ilość wszelkich rodzajów zbankrutowanych kupców, właścicieli taksówek, a ostatnio przedewszystkiem ziemian.

Wielu z pośród tej ostatniej kategorii żyło przez dłuższy czas sprężaniem rzeczy, a dzisiaj stanowią najniezaradniejszą i najbardziej niebezpieczną kategorię bezrobotnych.

Nie dość tego, że taki b. ziemianin, czy b. kamienicznik nie ma co do ust włożyć, ale ponadto wstydzi się tej swojej nędzy, jakby największą popełnił zbrodnię. Nie umie ani się rozpychać w poszukiwaniu pracy, ani nawet prosić.

Ale wracamy do tych „szczęśliwych“, którzy korzystają z pomocy wymienionych wyżej instytucji.

Otrzymują oni za pośrednictwem P. U. P. po 5 dni pracy z płacą 3 zł. dziennie, przy czem z kwoty tej są potrącaeni na Kasę Chorych i Fundusz Bezrobocia.

Teoretycznie ma się pracownikom umysłowym dostarczać odpowiednią pracę, ale faktycznie od jesieni r. 1931 większość pracowników umysłowych pracuje wraz pracownikami fizycznymi na plantach miejskich, w Państwowej Szkole Ogrodniczej na Górze Boufałowej, przy barakach zakaznych na Zwierzyniecu, w szpitalu św. Jakóba i t. d.

Sytuacja ich nie jest do pozazdroszczenia, gdyż niejednokrotnie są oni całkiem bezradni i nie umieją sobie dać rady ze szpadlem, grabiami lub taczka. Narażeni też są na drwinę ze strony pracujących z nimi robotników. A jednak wielu woli drwinę i ciężką pracę fizyczną, niż zajęcie w biurze, gdzie znowuż krapuje ich zniszczone lub wręcz podarte ubranie.

Bezrobotna młodzież.

Specjalną kategorię wśród bezrobotnej inteligencji stanowi młodzież.

Jest jej sporo, a przytem należy właśnie do kategorii nie korzystającej z zapomóg urzędowych, gdzie rejestrowani są tylko ci, co już gdzieś pracowali i pracę utracili.

Młodzież wchodzi dopiero w życie, a mając jeszcze zapal świeżych sił, w poszukiwaniu pracy wytwarza niezdrową konkurencję, w której dystansuje swych starszych towarzyszy niedoli.

Tembardziej, że młodzież ta naogół jest lepiej do pracy przygotowana.

Niemal co miesiąc wszelkiego rodzaju kursy wypuszczają na rynek pracy liczne zastępy maszynistek, stenografistek, buchalterów i buchalterek na gwałt poszukujących pracy.

Praca za bezcen.

Pewnego dnia w „Dzienniku Wileńskim“ ukazało się ogłoszenie: „Poszukuję rutynowanej kancelistki-maszynistki z pensją 30 zł. miesięcznie“.

Przeczytałem to ogłoszenie z dużym niedowierzaniem, czy się znajdzie amatorka na podobne warunki. A jednak pani, która ogłoszenie to zamieściła, mówiła mi potem, iż miała ogromny wybór wśród kandydatek i rzeczywiście zatrudnia teraz doskonałą pracowniczkę, płacąc jej owe 30 zł. miesięcznie.

W innym znowuż przedsiębiorstwie widziałem trzy młode panienki, umiające pisać na maszynie i pracujące po

6 godzin dziennie bezpłatnie z tem jedynie, iż mają nadzieję po 2-miesięcznej próbie utrzymać się na tej posadzie z pensją 30 czy 35 zł. miesięcznie. Warto zaznaczyć przytem, że z tych trzech kandydatek tylko dwie po okresie próby otrzymają u-pragnioną posadę i zarobek, praca jednej z nich pójdzie na marne, gdyż tylko dla dwóch przewidziane są płatne stanowiska.

Jednakże i te panienki nie należą jeszcze do kategorii najbardziej upośledzonych.

Są ludzie w Wilnie, którzy godzą się na znacznie mniejszy zarobek.

Oto jedna z organizacji społecznych, pragnąc przyjąć z pomocą bezrobotnym, zorganizowała klejenie terek papierowych, które mają być sprzedawane do sklepów spożywczych.

Kalkulacja jest tego rodzaju, iż taki klejący terek zarabia w najlepszym wypadku około 50 gr. dziennie, pracując od 8 do 10 godzin. I amatorów na tego rodzaju pracę zarobkową bynajmniej nie zabrakło.

Wśród tych „terekarzy“ widziałem b. śpiewaczkę, parę pracowniczek biurowych, a przedewszystkiem świeżo upieczonych abiturjentów szkół zawodowych, (handlowej, technicznej, rzemieślniczej i t. d.), którzy nie mogli znaleźć pracy w swoim zawodzie. (ab.)

Pod Łowiczem

3 osoby zabite, 9 ciężko rannych

Dalsze szczegóły katastrofy — śledztwo w toku.

Dalsze szczegóły katastrofy pod Łowiczem, o której doniósł wczorajszy „Dziennik“ przedstawiają się następująco:

Około godz. 11 rano na niezamkniętym przejeździe kolejowym w pobliżu stacji Łowicz, fatalne w skutkach zderzenie autobusu komunikacyjnego, jadącego z Żyrardowa do Łowicza z warszawskim pociągiem pospiesznym, idącym do Gdańska.

Autobus znalazł się na linii biegu pociągu pospiesznego o tyle w ostatniej chwili zbliżania się pociągu do przejazdu, że maszynista nie zdołał już zahamować całkowicie parowozu, który uderzył ze straszną siłą w ucho-dzący omnibus.

Jadący autobusem podróżni, podnieśli na widok pędzącego pociągu, jeden okropny krzyk śmiertelnej trwo-gi, który zmieszał się z trzaskiem tłuczonego szkła i żelastwa oraz świstem hamowanych gwałtownie kół parowozu. Wbiły na bufor parowozu autobus, wlokł się wraz z rozpedzonym pociągiem na przestrzeni kilkuset metrów.

Natychmiast po zatrzymaniu pociągu, służba konduktorska i niektórzy pasażerowie pośpieszyli nieszczęśliwym z pomocą.

Z połamanego pudła autobusa wydobyto dwanaście krwawych ofiar, z których dwie zmasakrowane.

W katastrofie zabici zostali: Antoni Ciesielski, lat 40; przy drugim zabitym mężczyźnie nie znaleziono żadnych dowodów osobistych. Trzecim zabitym jest niejaki Samuel Brann, lat 42. W chwili wydobycia go z rozbitego autobusu, Brann żył jeszcze, lecz w drodze do szpitala wyzionął ducha.

Ciężej ranni są: Stanisław Bielski, lat 32; Stanisław Mońko, lat 12, Stanisław Tarkowski, lat 25; Stanisław Dożykowski, lat 42; Stanisława Mońko, lat 48, matka zabitego Mońka Stanisława; Stefan Głowacki, lat 20; Stefan Sublewski, lat 27; Jan Kalinowski, lat 36 i Marja Dąbrowska lat 32.

Prawie wszystkie ofiary katastrofy pochodzą z Żyrardowa i Łowicza. Rannych odtawiono natychmiast do szpitala w Łowiczu.

Troski pracowników miejskich

stołecznego miasta Warszawy.

Pierwszą połowę pensji lutowej magistrat wypłacił większości swoich urzędników do wczoraj i tem samem uniknął nieprzyjemnego zatargu.

Narazie pominięto lekarzy szpitalnych i nauczycieli, którym się zapłaci w terminie późniejszym. Magistrat ma swoją wymówkę na to, że lekarze dorabiają sobie prywatną praktyką, nauczyciele zaś miejskiego szkolnictwa zawodowego w rannych godzinach pracują w szkołach państwowych, gdzie pensje otrzymują regularnie.

Obecnie magistrat zbiera gotówkę na pensje niższych funkcjonariuszy, t. j. dla robotników szpitalnych, straży ognio-wej i t. p.

Druga połowa poborów lutowych będzie płacono dopiero w marcu.

Jak długo trwać będzie podobna łatanina — trudno przewidzieć. W każdym razie obecna sytuacja nie jest jeszcze najgorsza. Pierwszy kwartał nowego roku należy do najbardziej dochodowych.

Prawdziwe „ogórki“ zaczną się w

maju i trwać będą przez całe lato. Wtedy zawodzić będą nie tylko podatki lecz i przedsiębiorstwa. Funkcjonariusze miejscy muszą się przygotować na jeszcze większe przywacie i przedłużenie okresu zalegania.

Zarząd miasta natomiast z niecierpliwością oczekuje wydania ustaw o dostosowaniu poborów administracji komunalnej do poborów urzędników państwowych.

Na tych ustawach Warszawa zmniejszy swoje wydatki personalne o trzecią część.

Skasowanie dodatku komunalnego zaoszczędzi 15 proc., stołecznego 20 proc., a podwyższenie opłat emerytalnych — 3 proc. wydatków.

Io też obecne projekty owych ustaw stanowią większą troskę funkcjonariuszów miejskich, niż opóźnienie wypłat. Czwartkowe zebranie delegatów w Radzie miejskiej będzie skierowane bardziej przeciw projektowanemu zrównaniu płac, niż przeciwko systematycznej wlotce kasy miejskiej.

Odnaczenie urzędników poczt i telegrafów.



P. minister Poczt i Telegrafów dokonał w imieniu P. Prezydenta R.P. w gmachu Ministerstwa Poczt i Telegrafów dekoracji 35 urzędników i funkcjonariuszy pocztowych orderami Polonia Restituta i krzyżami zasługi. Na ilustracji widzimy grupę odznaczonych urzędników.

JERZY NAŁĘCZ

Copyright by „Dziennik Łódzki”.

88)

TRÓJKĄT

BAPHOMETA



Powieść na tle niesamowitych przeżyć pozagrobowych.
Akcja rozgrywa się w pałacach, dancinгах, suterrenach, poddaszach i w labiryncie podziemnej Łodzi.

Streszczenie.

Znany przemysłowiec łódzki, Karol Wolner, zginął w tajemniczych okolicznościach w Zakopanem. Reporter Wirga, usiłował przy pomocy Grzędzkiego zbadać zagadkę śmierci Wolnera i wówczas natknął się na ślady szajki fałszerzy banknotów.

Wirga padł ofiarą zamachu, zorganizowanego przez „pana mecenasa”, zagadkowego indywiduala. Ciało reportera nie odnaleziono.

Grzędzki poznał młodą kobietę, która opowiedziała mu, że brat jej Boeltih, padł ofiarą szajki „Trójkąta”, oraz że zwabiona przez szantażystów do jakiegoś domu — dołała zbiec. Grzędzki przyrzekł pannie Boeltich swą pomoc. Nazajutrz Boeltichówna została uwięziona w jaskini szajki „Trójkąta”. Korzystając z chwilowej nieobecności swej opiekunki, Admy, porozumiała się z szóstymany dozorca, który przyrzekł jej pomoc.

W nocy, gdy Adma odurzona podany jej przez Chłczyka Toali środkiem nasennym twardo zasnęła, złoty wtargnął do pokoju Ani, lecz zamiast nieść jej pomoc w uciesze, — porwał na dziewczynę i odzieł, chcąc dopuścić się na niej gwałtu.

Ania chciała go przekonać, iż ma pieniądze i zapłaci mu, jeśli poniecha obydłnego zamiaru. Toali zgodził się na odszukanie ukrytych jakoby w obiciu ścian pieniędzy, z czego skorzystała Ania, aby spróbować ucieczki. Nie zdołała jednak otworzyć drzwi. Qpanowany wsieklnością rzucił nieszczęsną na podłogę, przynajmniej częściowo calym ciężarem muskularnego ciała. Walcząc ostatkiem sił ze zwyrodniałcem, Ania natrafiła na metalową płytkę, darowaną jej przez Admę i odzręczoną ze wzgardą pod ścianę pokoiku. Dzięki posiadaniu przez Boeltichównę amuletów, wręczonemu jej przez Admę, Chłczyk pozostawił ją w spokoju.

Nadkomisarz Olmański otrzymał anonimowy list Barwickowi grozi niebezpieczeństwo.

Dalszy ciąg.

Z pomocą dozorcey Chrzyszcz przebrnął Grzędzkiego do swojego mieszkania.

— Sprowadź natychmiast lekarza — polecił Chrzyszcz dozorcey — wręczając mu pięć złotych.

Dozorca wyszedł, a Chrzyszcz począł przyglądać się leżącemu bez ruchu na kanapie Grzędzkiemu.

— Żyje — wyszeptał obserwując słabe poruszanie się klatki piersiowej przy oddechu — ciekawym kto to taki?

Spostrzegł grubą warstwę szminki na obliczu Grzędzkiego.

— Aktor? — zastanawiał się w duchu — skąd się wziął w tej piwnicy i kto go tak skrepował?

Chrzyszcz był bardzo ciekawym człowiekiem to też nie mógł się po prostu doczekać do czasu aż Grzędzki odzyska przytomność.

Niecierpliwit się ogromnie, iż lekarz długi nie nadchodził.

— Ten bałwan — irytował się, myśląc o dozorcey — gotów dopiero

rano sprowadzić lekarza, a tymczasem człowiek ten umrze.

Począł próbować sam przywrócić przytomność Grzędzkiemu. Zwiłzył mu skronie wodą kolońską i zamierzał wlać mu do gardła kilka kropel wódki, ale że Grzędzki miał zęby bardzo mocno zacisnięte więc dał spokój.

Dopiero teraz uprzytomnił sobie, że Grzędzki jest mokry.

— Należało go natychmiast rozebrać — strofował się w duchu — ale człowiek w takich wypadkach zawsze głowę straci.

Z wielkim trudem udało mu się rozebrać Grzędzkiego, ale gdy nadszedł wreszcie lekarz dozorca cmentarza na Dolach spoczywał w białiznie Chrzyszcz otulony kołdrą w jego własnym łóżku.

Ciepło, oraz zabiegi zastosowane przez lekarza w krótkim czasie doprowadziły Grzędzkiego do przytomności.

Otworzył oczy i rozglądając się ze zdumieniem wielkiem po pokoju odezwał się słabym głosem.

— Gdzie jestem?

— Znalazłem pana w piwnicy skrepowanego i przywiązanego do haka — oświadczył Chrzyszcz — przeniósłem więc pana do swego mieszkania. Cieszę się ogromnie, że odzyskał pan przytomność, gdyż obawiałem się, iż pomoc moja może być spóźniona.

— Dziękuję panu — wyszeptał Grzędzki — uratował mi pan życie.

— Może mi pan powie — powiedział Chrzyszcz — skąd wziął się pan w tej piwnicy i kto pana skrepował? — z niecierpliwością oczekiwał na wyjaśnienia.

Grzędzki po długim namyśle odrzekł:

— Rozumiem dobrze, że obowiązkiem moim jest udzielenie panu wyjaśnień, ale w obecnej chwili nie mogę tego uczynić. Niech się więc pan tem dzisiaj zadowolni, że dostałem się w ręce zbrodniczej szajki, która pozostawiła mnie skrepowanego w piwnicy, przedziurawiając rury, doprowadzające wodę.

— Rozumiem teraz dlaczego w moim mieszkaniu nie było wody — mruknął Chrzyszcz.

— Co takiego? — dopytywał się Grzędzki.

— Luźna uwaga, nie mająca z pańską sprawą nic wspólnego — odrzekł Chrzyszcz — proszę niech pan kończy swoje opowiadanie.

— Poziom wody w piwnicy podniósł się do wysokości moich ust —

mówił w dalszym ciągu Grzędzki. — Sądziłem, iż wybiła moja ostatnia godzina. Nagle poziom wody począł raptownie opadać, widocznie woda znalazła sobie ujście.

W jakiś czas potem, gdy przestało mi grozić niebezpieczeństwo utopienia się zemdlałem i dopiero w pana mieszkaniu odzyskałem przytomność.

— Co to za szajka? — dopytywał się Chrzyszcz.

— Tego nie mogę panu powiedzieć — odrzekł Grzędzki.

— Kto pan jest i dlaczego chciało pana zamordować? — Chrzyszcz nie zrażał się powściągliwymi odpowiedziami Grzędzkiego i w dalszym ciągu starał się zaspokoić swoją ciekawość.

Grzędzki uśmiechnął się pobłaźliwie. — Rozumiem pańską ciekawość — odparł — ale pomimo długu wdzięczności, jaki zaciągnąłem wobec pana — nie mogę dzisiaj udzielić panu odpowiedzi. Przyrzekam jednak panu, że w najbliższych dniach nie omieszkam pana odwiedzić i wówczas zaspokoje pana słuszną ciekawość.

— Czy nie zamierza pan zwrócić się do władz policyjnych? — badał Chrzyszcz.

— Nie.

— Dlaczego?

— Z tych samych względów dla jakich nie mogę panu udzielić szczegółowych wyjaśnień.

— To znaczy?

— To znaczy, że nie chcę aby zbrodniarze wiedzieli o moim ocaleniu. Niech sączą, że w piwnicy spoczywa trup, łatwiej mi będzie wówczas oddać w ręce wła'z całą szajkę.

Jak pan uważa — mówił Chrzyszcz — tylko u mnie postępowanie pana wydaje się nie tyle zagadkowe, co podejrzane — był obrażonym na Grzędzkiego za brak zaufania, to też ciągnął dalej:

— Któż bowiem może mi zaręczyć, że pan nie jest jednym z członków tej zbrodniczej szajki, o której pan wspominał? Może załatwialiście między sobą osobiste porachunki?

Powinieniem zwrócić się do policji i zameldować im o całym tem wydarzeniu, że jednak jestem człowiekiem spokojnym — dozorca kamienicy przy tych słowach Chrzyszcz o mało co nie parsknął śmiechem — więc nie chce się w tę sprawę mieszać.

Umilkł i ostantacyjnie odwrócił się tyłem do leżącego na łóżku Grzędzkiego.

— Uratowałem człowieka — myślał ogromnie rozgoryczony — ubra-

lem go we własną białiznę i do własnego łóżka ułożyłem, a ten niewdzięcznik, nawet nie chce mi powiedzieć jak się nazywa.

Podły świat — zakonkludował, a zauważywszy dozorcę kamienicy, który stał przy drzwiach i z zaciekawieniem przysłuchiwał się opowiadaniu Grzędzkiego wybuchnął ze złością.

— A ty czego tu stoisz? Możesz już iść, a pamiętaj abyś nikomu nie wspominał o tym panu — ręką wskazał na Grzędzkiego.

— Tego mi nie wolno robić — odrzekł dozorca — muszę jutro rano o wszystkim zameldować w komisariacie, inaczej do kozy bym poszedł.

— Głupiś — irytował się Chrzyszcz wyciągnął z kieszeni portfel i wręczając dozorcey banknot dziesięciozłotowy powiedział:

— Masz tu dziesięć złotych i bądź cicho.

— Boję się — dozorca przyjął dziesięć złotych i schował je do kieszeni — to jak się policja dowie, to źle ze mną będzie.

— Nic się wam złego nie stanie — odezwał się Grzędzki — przy następnym widzeniu nie omieszkam za przysługę tę wynagrodzić.

— Niechaj już tak będzie — odrzekł dozorca — tylko w razie czego panowie będą musieli mnie ratować.

— Dobrze — odpowiedzieli prawie, że równocześnie tak Grzędzki, jak i właściciel mieszkania.

— Dowidzenia — dozorca kamienicy wycofał się tyłem z mieszkania i po chwili schodził już po schodach.

— Teraz trzymam go w garści — rozważał w duchu, myśląc o Chrzyszczu — wcale się jego złego humoru nie myślę lękać.

Po wyjściu dozorcey Grzędzki usiadł na łóżku.

— Co pan robi? — zadał mu pytanie Chrzyszcz.

— Muszę wstać — odrzekł Grzędzki.

— A to poco?

— Przedewszystkiem zająłem panu łóżko, następnie czeka mnie jeszcze wiele ciężkiej pracy.

— Mogę się przespaać na kanapie — mówił Chrzyszcz, podchodząc do łóżka na którym spoczywał Grzędzki, po drugie jest pan jeszcze ostantbiony i wątpię czy zdoła pan się utrzymać na nogach a wreszcie najważniejsza przeszkoda to brak odzieży.

Dalszy ciąg nastąpi.

Kalendarzyk.

Luty	DZIS: Macieja Apost.
24	JUTRO: Cezarego W.
Sroda	Wschód słońca 6.53.
	Zachód słońca 17.04.
	Wschód księżyca 21.04.
	Zachód księżyca 7.49.
	Długość dnia 10.17.
	Przybyło dnia 2.39.

MUZEBUM MIEJSKIE historii i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w środy, soboty i niedziele od 10-16.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: H. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11 Listopada 15), Suka S. Gorkina (Piłsudskiego 54), S. Bartoszewskiego (Piotrkowska 164), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przedzalinna 75).

POD WŁOS.

GULASZ.

Lubię paprykę. Właściwie nie samą paprykę, lecz tę ostrą przyprawę w sosie. Samego sosu nie jadam, lecz lubię w towarzystwie kawałów mięsa. Jednak i ta papryka z sosem i mięsem też mi nie smakuje, jeśli wszystko nie jest solidnie zakrojone alkoholem.

Dlatego więc piję, by móc strawić paprykę. Chyba jasne!

Wpadłem na to roz mowienie po przeczytaniu ostatniej odpowiedzi japońskiej na groźną notę Ligi Narodów!

Ni mniej, ni więcej — tylko Japonia twierdzi, że dlatego zajęła Mandżurię i katrupi Chińczyków pod Szanghajem, bo nie chce zrezygnować ze swej tradycyjnej przyjaźni z Anglią i Ameryką.

A wszyscy posiadali najniebezpieczniejszą Japonię, iż powoduje się jakimś egoistycznym, imperialistycznym i pobudkami w swym marszu na Chin! Nic podobnego! Najczystsze przesłanki idealizmu wschodniego.

Jeszcze rozumniejszą odpowiedzią na żądanie wycofania wojsk i floty było oświadczenie Japonii, że przecież należą do Ligi Narodów nie może w tak niepewnej sytuacji pozostawić jednostki bojowe mocarstw bez swej asysty, narzucając na niebezpieczeństwo.

Tak samo ja zawsze martwię się o paprykę i dlatego staram się o towarzysztwo dla niej.

A propos tego gulaszu! Nie szanghajskiego, lecz tego naszego restauracyjnego, tak fatalnie fałszowanego!

Guźbiem nie próbował tej smacznej węgierskiej potrawy — to serce i żołądek mi się ścisną z żalu i złości na tę obrazę prawdziwego gulaszu.

Gulasz to nie wymoknięte niedoedzone kawałki cieliciny w generalnym sosie do używanych potraw! Gulasz prawdziwy to poezja! Wszystkie sonety, ballady i romanse były płodzone po spożyciu gulaszu węgierskiego! Lecz nie z cieliciny!! Tylko nie z cieliciny!! Przedewszystkiem najlepsze mięso wołowe z tuczonego byka, który nie zdechł w drodze do rzeźni, lecz padł tam ofiarą swego smutnego przeznaczenia! Kostki mięsa lekko przysmażone na masle ze szmalcem tak by ogień „złapał”, — później dusić na wolnym ogniu, — cebula, papryka, grzybki, liście bobkowe, sól, ułamek czosnku, śmietana, kostka „Maggi”, nieco maki... A później kluseczki, a przedtem i w czasie tego dużo wódki, — a potem rzeka piwa lub wina, — a jeszcze potem, to człowiek chce kochać, zaleć, a jak nie może, to pisze o tem, jak się robi prawdziwy węgierski gulasz, którego niestety w żadnej łódzkiej restauracji nie dostaniecie.

Luboń.

Związek dzianych żąda podpisania umowy zbiorowej.

Zarząd związku dzianego postanowił posłać pismo do związku właścicieli fabryk przemysłu dzianego oraz zwrócić się z odpowiednim pismem do okręgowego inspektora pracy, celem zwołania wspólnej konferencji dla podpisania umowy zbiorowej w tym przemyśle. (p)

Atak przemysłu na ustawy ubezpieczeniowe będzie udaremniiony przez zorganizowaną akcję świata pracy.

Instytucyj ubezpieczeń społecznych rujnować nie wolno.

W sobotę ubiegłą odbyło się walne zebranie oddziału łódzkiego Związku Pracowników Instytucyj Ubezpieczeń Społecznych w Polsce, liczące dokładnie 695 członków z pośród pracowników wszystkich agend łódzkiej Kasy Chorych.

Debatowano nad szeregiem spraw mających szczególne znaczenie dla świata pracowniczego, jak kwestja pragmatyki i sprawa zamachu sfer przemysłowych na świadczenia socjalne.

W obradach walnego zebrania wzięli udział przedstawiciele organizacji zawodowych Pabjanic, Ozorkowa, Piotrkowa, Tomaszowa-Mazowieckiego i innych miast. Obradom przewodniczył prezes honorowy, p. Józef Działowski.

Kwestja pragmatyki.

Po sprawozdaniach z działalności zarządu wywiązała się dłuższa dyskusja nad pragmatyką służbową dla pracowników Kasy Chorych.

W kwestji ustosunkowania się ogółu pracowników Kasy Chorych do projektu nowej pragmatyki zgromadzeni stwierdzili, iż pragmatyka ta, z pewnymi poprawkami, powinna być przyjęta.

W rezultacie dłuższej dyskusji wysunięto jednomyślną opinię, aby zwrócić się o jaknajrychlejsze wprowadzenie nowej pragmatyki w życie, ze względu na to, że jedyny powód, od którego uzależniano jej wprowadzenie, a mianowicie przeprowadzenie reorganizacji terytorjalnej Kasy Chorych, już obecnie nie istnieje.

Walne zebranie zobowiązało nowy zarząd do jaknajszybszego załatwienia tej doniosłej sprawy.

Zamach na świadczenia.

Podczas gorącej, wyjątkowo ożywionej dyskusji nad sprawą ustosunkowania się przemysłu do ustaw ubezpieczeniowych wskazano w przemówieniach poszczególnych mówców, po

zanalizowaniu istoty ubezpieczeń, iż domaganie się przemysłu udzielenia moratorium dla wszystkich zaległości na rzecz instytucyj ubezpieczeniowych jest wyjątkowo dla instytucyj tych niebezpieczne, albowiem grozi im najzłotejsza ruina materialna, zważyć bowiem trzeba, iż zaległości te, dla Kasy Chorych, Z. U. P. U., Funduszu Bezrobocia i Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków, idą w miliony złotych.

Co jednak najważniejsze — zaległości te obejmują nie tylko sumy, należne od pracodawców, lecz również i sumy, niewypłacone pracownikom z ich pensyj.

Jak wynikało z dobrze umotywowanych oświadczeń i argumentów poszczególnych mówców — twierdzenie przemysłowców, iż moratorium zaległości godzi tylko w interes pracowników instytucyj ubezpieczeniowych, jest nonsensem, niewytrzymującym krytyki.

W momencie ruiny gospodarczej instytucyj ubezpieczeniowych w pierwszym rzędzie poniosą szkodę ubezpieczeni w tych instytucjach pracownicy — a ściślej rzecz biorąc — pozbawieni już pracy bezrobotni.

W zakończeniu przyjęto rezolucję, zwracającą się z apelem do rządu, aby przeciwstawił się zakusom sfer przemysłowych, godzącym w ubezpieczenia socjalne pracownika.

Wspólny front protestacyjny.

Dalej postanowiono zorganizować wspólny front protestacyjny, wymierzony przeciwko zakusom przemysłu, zrzeszający wszystkie organizacje zawodowe w kraju. W tym względzie podjęte będą energiczne starania i przeprowadzona zostanie zdecydowana akcja organizacyjna.

W realizacji dalszych punktów porządku dziennego walnego zebrania dokonano wyborów władz związku, w osobach pp.: Działowskiego, Golińskiego, Smolarka, Durki, Kacprzaka, Mrugalskiego, Bielobradka, Mazura, Zubrilina i Urbańskiego.

Na odbytem w dniu onegdajszym pierwszym kontytucyjnym posiedzeniu nowego zarządu nastąpił podział mandatów w sposób następujący: prezes — p. Mazur, wiceprezisi — Durko i Goliński, sekretarze — Galiński i Bielobradek, gospodarz — Smolarek, skarbcy — Zubrilin i Urbański.

W ciągu dni najbliższych organizowane będą walne zgromadzenia w poszczególnych związkach pracowników umysłowych, celem zorganizowania akcji przeciwko zamachowi przemysłu na świadczenia socjalne.

Ponadto na jednym z najbliższych walnych zebrań nastąpi szczegółowa ocena ostatnich posunięć rządu w dziedzinie polityki gospodarczej.

Oczekiwać należy, iż jednolity front pracowniczy, zespolony z fronsem robotniczych organizacji zawodowych, zdola przeciwstawić się skutecznie egoistycznym i wręcz niebezpiecznym dla mas pracowniczych zakusom potentatów przemysłowych. (n)

Zarobki spadają -- chleb podrożał. Podwyżka cen chleba w Katowicach.

Na ostatnim posiedzeniu komisji do badania cen przy magistracie m. Katowic uchwalono podwyższyć cenę chleba żytniego 65 proc. z 42 gr. na 43 gr. za 1 kg.

Ceny surowego mleka pełnego pozostały bez zmian, t. j. 33 gr. za 1

litr. Również i ceny wytyczne mięsa pozostały niezmiennione.

Jak z tego widzimy, bezrobocie stale wzrasta, pracodawcy domagają się znacznych obniżek płac, a ceny artykułów pierwszej potrzeby idą w górę...

Przed wyborami do rady Kasy Chorych m. Łodzi Czy nowa rada Kasy obali dyr. Łopuszańskiego?

(a) Jak donosiliśmy, wybory do rady Kasy Chorych m. Łodzi odbędą się w maju r. b. na podstawie nowo zatwierdzonego statutu Kasy Chorych, który wszedł już w życie z dniem 1 stycznia 1932 r. W myśl powyższego statutu Kasa Chorych m. Łodzi obejmuje obecnie swą działalnością powiaty: łódzki, brzeziński, piotrkowski, łęczycki i m. Łódź, z główną siedzibą w Łodzi.

Organami kasy są: rada zarządzająca, dyrekcja, komisja świadczeniowa, komisja rewizyjna i komisja rozjemcza.

Rada zarządzająca składa się będzie z 22 członków, w tem 10 wybranych przez ubezpieczonych, 6 przez pracodawców i 6 mianowanych przez ministra pracy.

Przedstawiciele ubezpieczonych wybrani zostaną przez robotników i przez pracowników umysłowych w 2-ch odrębnie głosujących grupach wyborczych.

Należy zaznaczyć, że ilość przedstawicieli pracowników w radzie kasy ustalona zostanie przed każdymi wyborami do rady, odpowiednio do stosunku liczebnego pracowników do robotników według stanu w dniu poprzedzającym o jeden miesiąc termin rozpisania wyborów.

Jednocześnie ubezpieczeni i pracodawcy wybierają taką samą ilość zastępców.

Okres urzędowania rady trwa 4 lata, licząc od dnia jej ukonstytuowania się.

Rada zarządzająca jest organem uchwalodawczym kasy, sprawuje ogólne kierownictwo, wykonywuje nadzór nad czynnościami dyrekcji i udziela jej dyrektyw.

Poza tem rada powołuje członków

komisji świadczeniowej, uchwała zmiany statutu kasy, regulaminu dla chorych, przepisy służbowe dla pracowników kasy, łącznie z przepisami o uposażeniu i przepisami dyscyplinarnymi.

Dalej do kompetencji rady należy powoływanie i zwalnianie dyrektora kasy oraz na jego wniosek zastępcy dyrektora i pracowników, podległych bezpośrednio dyrektorowi lub lekarzowi naczelnemu jak również powołanie i zwolnienie lekarza naczelnego i jego zastępcy.

Ze względu na przysługujące radzie atrybucje jest możliwe, iż zwolni ona dyrektora Łopuszańskiego, uważać bowiem może, iż wobec niewygasłej kadencji dyr. Samborskiego wybór p. Łopuszańskiego jest nieformalny.

Zasiłek zimowy dla sezonowych.

W związku z ostatnimi interwencjami organizacji zawodowych w magistracie m. Łodzi, postanowiono w nadchodzący piątek, tj. dnia 26 bm. wypłacić robotnikom sezonowym, którzy zatrudnieni byli na plantacjach miejskich oraz na innych robotach publicznych resztę zasiłku zimowego.

Zasiłek wypłacony zostanie wszystkim dotychczasowym sezonowcom w lokalu urzędowym zasiłkowego magistratu. (ag)

Pal tylko gilzy
„LUKSUSOWE”
 wytwórni „ŚWIATOWID”
 Cegielniana 19, ŁÓDŹ, tel. 134-86.

Ku czci Jerzego Washingtona.



Dzień 23 lutego—dzień urodzin twórcy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i ich pierwszego prezydenta — obchodzone w tym roku nie tylko w Stanach Zjednoczonych ale także i w całym niemal świecie, wśród wielkich uroczystości. Na ilustracji widzimy Washingtona, składającego przysięgę po wybraniu go na prezydenta Stanów Zjednoczonych według współczesnej ryciny.

Zredukowani pracownicy K.E.Ł. żądają odpraw za zwolnienie z pracy.

Zwolnieni po strajku pracownicy KEŁ. w dniu wczorajszym gremjalnie udali się do dyrekcji KEŁ z żądaniem wypłacenia im odprawy w kwocie 3-miesięcznych zarobków, jak również wydania im zaświadczeń do Funduszu Bezrobocia, celem uprawnienia ich do otrzymywania zasiłków. Z dyrekcji zawezwano policję żądając, aby b. pracowników tramwajowych usunięto z terenu remizy. Dopuszczono jedynie delegację, wyłonioną spośród zwolnionych, w liczbie trzech osób.

Delegacja przyjęta została przez wicedyrektora Ringa, który na żądania wydalonych pracowników co do wypłacenia im trzymiesięcznej odprawy, oświadczył, że sprawa ta zostanie załatwiona na najbliższym posiedzeniu rady nadzorczej, zaś co do wydania przez dyrekcję zaświadczeń do Funduszu Bezrobocia, to dyrekcja skłonna jest wydać takie zaświadczenia natychmiast.

Koniec strajku w „Schlösserowskiej Manuf.” Strajkujący nie przeforsowali zmiany w systemie pracy.

W początkach ubiegłego tygodnia w zakładach „Schlösserowskiej Manufaktury” wybuchł strajk, wywołany niezadowolaniem robotników z wprowadzenia, od pierwszych dni stycznia, reorganizacji pracy przez powiększenie o 100 procent liczby krosien, obsługiwanych przez jednego robotnika. Podejmowane kilkakrotnie pertraktacje z administracją firmy nie dały rezultatu, bowiem firma stanęła na stanowisku, iż reorganizacja pracy nie jest dopiero wprowadzona, lecz jest już faktem dokonany, istniejącym od paru tygodni, dalej — firma, zgodnie z wymogami stosowanymi w podobnym wypadku zasad, podwyższyła płace robotni-

cze o 35 procent. Firma była ostatecznie skłonna powrócić do poprzedniego systemu pracy jednego robotnika na dwóch krosnach (zamiast na czterech) pod warunkiem obniżenia płac poniżej stosowanego do pierwszego dnia stycznia r. b. poziomu. Na warunki te robotnicy nie zgodzili się. Wobec nieustępliwego stanowiska firmy i nikłych widoków na wygranie zatargu, strajkujący, którzy porzucili w poniedziałek ubiegłego tygodnia pracę w liczbie 800, powrócili w dniu onegoższym częściowo do warsztatów, zaś w dniu wczorajszym wszyscy robotnicy normalnie podjęli pracę. (ag)

Katolicy na pierwszym miejscu Liczba wyznawców poszczególnych religij.

Holenderski miesięcznik „Het Schild” podaje ciekawe cyfry co do ilości wyznawców poszczególnych religij świata. Według danych, posiadanych przez wspomniany miesięcznik, ludność ziemi wynosi 1 miliard 850,174,334 osób. Pod względem wyznaniowym na pierwszym miejscu umieścić należy katolików, reprezentowanych cyfrą 351 milj. 839,665, t. j. 19 proc. całej ludności. Na drugim dopiero miejscu stoją wyznawcy Konfucjusza (304.027.114 t. j. 16,4 proc.) dalej następują kolejno: mahometanie (13,8 proc.), buddyci (10,8 proc.) protestanci (8,9 proc.), prawosławni (7,1 proc.), poganie (6,6 proc.) bezwyznaniowcy (4,1 proc.), żydzi (0,9 proc.), i t. d. W Europie katolicy stanowią 42,9 proc. ludności, w Ameryce—53,1 proc., w Azji — 1,7 proc., w Afryce 3,8 proc. i w Australji — 22 proc.

W Azji najwięcej zwolenników liczy religia Konfucjusza (30,5 proc.) dalej religie indyjskie (22,5 proc.), buddyjska (20 proc.) i mahometañska (17,9 proc.) w Afryce prym trzymają poganie (51,2 proc.), a za nimi mahometanie (37,1 proc.), w Australji — protestanci (62,4 proc.), katolicy (22 proc.) i poganie (11,2 proc.) Ameryka po katolikach posiada najwięcej bezwyznaniowców (27,8 proc.), protestanci zajmują tam dopiero trzecie miejsce (15,4 proc.).

Pal tylko gilzy

„BIS”

wytwórn „ŚWIATOWID”

ŁÓDŹ, Cegielniana 19, tel: 134-86

Osobliwa filantropja służącej. Okradała chlebobawców—hojnie wspierając braci

Idealną siostrę osadzono w więzieniu.

Przy ulicy Piotrkowskiej 56 zajmują mieszkanie wspólne p. Józef Kaczor z rodziną oraz jego szwagier Hechtkopf, zatrudniając już od 8 miesięcy w charakterze służącej 26-letnią Lubę Torner, przybyłą z Kielc. W dniu wczorajszym Hechtkopf stwierdził brak 3500 zł. gotówką oraz branzolety z kilku brylantami, zaś Kaczorowi brakowało 18 dolarów w gotówce i 2-eh pierścionków z brylantami. Poszkodowani powiadomili policję. Dochodzenie policyjne ustaliło, iż Luba Torner jest notowana w kartotece urzędu śledczego, iż w roku 1928 Torner zatrudniona była w charakterze służącej u państwa Maliniak przy ul. Przejazd 30, gdzie skradła biżuterję wartości 10 000 zł., za co Torner skazana była na 2 lata więzienia, które odbyła, a po opuszczeniu murów więziennych przyjęła zajęcie służącej u pp. Kaczora i Hechtkopfa. Podczas rewizji w kuchni znalaz-

no książeczkę oszczędnościową na P. K. O. na zł. 2.000, w której znajdowały się dwa banknoty po 100 zł. oraz jeden banknot 5 dolarowy. Dalej znaleziono dwa przekazy pocztowe, z których jeden na 1000 zł. adresowany był do brata Luby Torner Szeftela, zamieszkałego w Koniecpolu oraz drugi przekaz na zł. 700 na adres jej drugiego brata Joska, zamieszkałego w Kielcach. Wreszcie znaleziono list od trzeciego brata służącej — Szaji, zamieszkałego w Kielcach, w którym to liście Szaja Torner, z zawodu krawiec, bardzo dziękuje siostrze za to, iż zakupiła ona mu urządzenie całego warsztatu krawieckiego. Wobec tak poważnych poszlak wzięta w krzyżowy ogień pytań Luba Torner przyznała się do kradzieży wspomnianych przedmiotów. Osadzono ją w więzieniu do dyspozycji sędziego śledczego. (p)

Ze Zw. Zaw. Kinooperatorów woj. łódzkiego. Jeszcze starania o umowę zbiorową. Nowe władze Związku.

W lokalu związku przy ul. Żeromskiego nr. 74 odbyło się roczne walne zebranie Z. Z. K. W. Ł. Porządek dzienny obejmował: sprawozdanie zarządu, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńkiego, wybory nowych władz, zatwierdzenie członków honorowych oraz wolne wnioski.

W sprawozdaniu zarządu prezes p. Walkowski odczytał tekst projektu umowy zbiorowej z rzeszeniem kinoteatrów województwa łódzkiego opracowany przez zarząd związku której to umowy zarząd zrzeszenia kinoteatrów nie przyjął, wysuwając ze swej strony zupełnie odmienne warunki, odrzucone przez pracodawców. Wobec tego walne zebranie zdecydowało aby nowy Zarząd w porozumieniu z inspektorem przeprowadził podpisanie umowy zbiorowej, w myśl postulatów związku, które utrzymywane są ściśle w ramach obowiązującej ustawy.

Po obszernych rzeczowych sprawozdaniach z dotychczasowej owocnej pracy związku, przystąpiono do wyboru nowych władz. Do zarządu weszli jako prezes p. Walkowski po raz drugi, jako wiceprezes p. l. Głowacki. Skarbnikiem został p. Mesman, sekretarzem p. Marczak, zastępcą sekretarza p. Wiodowski, gospodarzem wybrano p. Domienickiego, który jednakże zrzekł się na korzyść p. Jasińskiego, na członków wybrano pp. Stasiaka i Miszyna. Do komisji rewizyjnej weszli p. E. Kowalski

jako przewodniczący, jako zastępca przewodniczącego p. Galecki, jako członkowie pp. Napieralski, Kinel i Makowski.

Do sądu koleżeńkiego weszli jako przewodniczący p. Olejnik, jako wiceprzewodniczący p. Łukasiewicz, jako członkowie pp. Frensch, Popiołek i Rubiński. Na członka honorowego jednogłośnie zatwierdzono p. Jarosza, jedynego w Polsce wytwórcę aparatów kinematograficznych oraz wynalazcę szeregu udoskonaleń z dziedziny kinematografii z którym związek od początku swego istnienia jest w ścisłym kontakcie, ciesząc się z jego strony bardzo żywym zainteresowaniem i poparciem.

W wolnych wnioskach postanowiono, aby wszyscy kinooperatorzy, należący do związku, w myśl przedłużonej umowy zbiorowej we wszystkich wypadkach przekroczenia ustawy o 46-ciu godzinnym tygodniu pracy zatrzymali delegowanych z ramienia związku bezrobotnych kinooperatorów jako swoich zastępców.

Ponownie obrany prezes p. Walkowski, dziękując w imieniu nowego zarządu, za zaufanie wyraził nadzieję że przy ogólnej jak dotychczas solidarności członków, oraz poparciu odnośnych czynników niedaleką jest chwila, kiedy związkowi uda się wywalczyć lepsze warunki bytu dla upośledzonych jak dotychczas kinooperatorów.

„Konfederacja Miłości Bliźniego.”



W salonach hotelu „Polonia” odbyło się informacyjne zebranie organizatorów „Konfederacji Miłości Bliźniego”, organizacji, która za najważniejsze swoje zadanie wytknęła sobie propagandę powszechnego pokoju. Zebraniu przewodniczył mecenas Malewski.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76
róg Kopernika

Od wtorku dnia 23 lutego i dni następnych

Największy sukces dźwiękowej
produkcji filmowej

DAWID GOLDER

Według powieści IRENY NIEMIROWSKIEJ.

W roli tyt. genj. HARRY BAUR

Nad program: Ciekawe aktualności.

Następny program Madame Szatan.

Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedziele i święta o g. 2 p. p. ostatnie o godz. 10 wiecz. Ceny miejsc: I—1.25, II—90 gr., III—60 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.
UWAGA: Passe-partout i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nieważne.

Dźwiękowy Kino-Teatr
CORSO

ZIELONA Nr. 2/4.

Początek seansów w dni powsz. o 4 po poł. w soboty, niedziele i święta o 12-ej w poł. Uprasza się o przybycie na wcześniejsze seanse.

Dziś i dni następnych!
Bezkonkurencyjny
program sezonu:

I. „MEKSYKANKA”
Dramat w 10 aktach. W roli głównej: pełna temperamentu, przepiękna Dorothy Burgess, Leo Carillo, John Mac Brown i król komików Slim Summerville. Film „MEKSYKANKA” w Los Angeles został nagrodzony złotym medalem za jego wysokie walory artystyczne.

II. ROMANS SENTYMENTALNY pierwszy 100% film dźwiękowy produkcji SOWIECKIEJ! Wspaniałe zdjęcia
Prześliczne śpiewy rosyjskie! Nad program: Farsa p. t. „Pomysłowy trębacz”. W roli głównej przekomiczny Slim Summerville
UWAGA: Pomimo wielkich kosztów ceny miejsc niepodwyższono! Na pierwszy seans ceny niższe!

Dźwiękowy Kino-Teatr
MIMOZA

ul. Kilińskiego 178.

Od wtorku dn. 23 do poniedziałku dnia
29-go lutego 1932 r. wł.

Potężne arcydzieło dźwiękowo-śpiewne, osnute na tle
Wielkiej Rewolucji p. t.

„Pochodnia”

w rolach czołowych LAURA LA PLANTE i John Zolet.

Nadprogram **Dodatek dźwiękowy.**

Następny program: „Sevilla, miasta miłości.”
W rolach głównych RAMON NOVARRO.

Początek seansów: w dni powszednie o godzinie 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godzinie 2-ej. Ostatni seans o godz. 9.15. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

KINO-TEATR
UCIECHA

Limanowskiego 36

Tylko 3 dni od dnia 21 lutego i dni następnich na
ogólne żądanie Sz. Publiczności. Największy cygański
dramat o miłości i zemście

Noc poślubna

(NOC MIŁOŚCI)

W rolach gł. Wilma Banky i Roland Colman.

Nad program: **Wesoła farsa**
i aktualności filmowe.

Następny program:

I. Gdy północ wybije. II. Komedja.
Wkrótce będzie wyświetlany największy dotychczas film religijny

“KRÓL KRÓLÓW”



trów, Rabitz do robót betonowych, siatki dla
fabryk różnego gatunku wyrabia i poleca:
Mateusz Mikołajczyk

— Łódź, ul. Kilińskiego 167.

Telefon 191-85.

Fabryka

Tkanin
i ogrodzeń
drucianych
Plecionki, Tka-
niny, Gazy mied-
dziane do fil-
trów

LUSTRA

w wielkim wyborze poleca fabryka luster

Oskar Kahlert
Łódź, Wólczańska 109.

Telefon 210-08.

Do akt Nr. 182 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi
rewiru 13-go zamieszkały w Łodzi, przy
ulicy Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie
art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu
4 marca 1932 r. od godz. 10 rano w
Łodzi, przy ul. Gdańskiej nr. 35 odbędzie
się sprzedaż z przetargu publicznego ru-
chomości, należących do Majera Wienera
i składających się z mebli oszacowa-
nych na sumę zł. 1030,—

Łódź, dnia 4 lutego 1932 r.

Komornik T. CHORZELSKI.

Do akt Nr. 171 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi,
rewiru 13-go zamieszkały w Łodzi, przy
ulicy Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie
art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu
4 marca 1932 r. od godz. 10 rano w
Łodzi, przy ul. Gdańskiej Nr. 37 odbędzie
się sprzedaż z przetargu publicznego ru-
chomości należących do Abrama Godessa
i składających się z 4-ch sztuk jedwabnej
georgety oszacowanych na sumę zł. 600.—

Łódź, dnia 5 lutego 1932 r.

Komornik T. CHORZELSKI.

Do akt Nr. 260 1932 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi,
rewiru 13-go zamieszkały w Łodzi przy
ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U.
P. C. ogłasza, że w dniu 4-m marca 1932
roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy
Al. 1-go Maja Nr. 14 odbędzie się sprzedaż z
przetargu publicznego ruchomości, należących
do firmy Thiele i Scheel i składających się z
pięćdziesięciu tuzinów jedwabnych pończoch
kolorowych oszacowanych na sumę zł. 700.—

Łódź, dnia 12 lutego 1932 r.

Komornik TOMASZ CHORZELSKI.

Do akt Nr. 2294 i 2295 1931 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi,
rewiru 5-go zamieszkały w Łodzi przy
ul. 11-go Listopada 37-a, na zasadzie art.
1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 3-im
marca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi
przy ul. Składowej Nr. 18 odbędzie się
sprzedaż z przetargu publicznego rucho-
mości, należących do Mendla Kuperminca
i składających się z kasy panczernej, me-
bli, konia (wałacha) resorki i maszyny
ręcznej do mielenia butek oszacowanych
na sumę zł. 500+820.

Łódź, dnia 8 lutego 1932 r.

Komornik HERMANOWSKI.

Do akt Nr. 1658 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi
rewiru V, zam. w Łodzi, ul. 11 Listopada
Nr. 37-a, na zasadzie art. 1030 U. P. C.
ogłasza, że w dniu 2 marca 1932 r.
od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Tra-
utowicza Nr. 35 odbędzie się sprzedaż z
przetargu publicznego ruchomości, nale-
żących do Izraela Majera vel Michała Mi-
banda i składających się z mebli oszacowa-
wanych na sumę zł. 9220.—

Łódź, dnia 10 lutego 1932 r.

Komornik HERMANOWSKI.

Do akt Nr. 173 1932 r.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi,
rewiru 5-go zamieszkały w Łodzi przy
ul. 11 Listopada 37-a, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 3-im
marca 1932 r. od godz. 10 rano w Łodzi
przy ul. Trautowicza Nr. 35 odbędzie się
sprzedaż z przetargu publicznego rucho-
mości, należących do firmy „Bracia Szei-
nwald i spółka” składających się z mebli
oszacowanych na sumę zł. 480.—

Łódź, dnia 3 lutego 1932 r.

Komornik HERMANOWSKI.

Malarz

J. MIKUŁA, Łódź

ul. Wólczańska Nr. 260.

Wykonuje wszelkie roboty malarskie i
SZYLDY, ZNAKI, LITERY, DEKORACJE
NA METALU, DRZEWIE, MURZE
i TKANINACH.

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące
w zakres malarstwa.

Ogłoszenia drobne

Biżuterję

zegarki na raty, ceny
gólowkowe poleca
„Preciosa” Piotrkow-
ska 123 w podwórzu.

Baczność! Agenci-ki
powiększeń por-
tretowych poszukiwa-
ni w całej Polsce za
wysoką prowizją, zwrot
kosztów podróży i od-
powiednią premją. —
Dochód dzienny 30—
40 zł. Piszcie „Kra-
kus”, Tarnów, skryzyn-
ka pocztowa 158.255

Pokój do wynajęcia
Władność ul. O-
grodowa 26, II pię-
m. 8.

Gety — pie lub
prawie najkorzyst-
niejszy, Piotrkow-
ski, 82 w podwórzu.

Obiady

smaczne i tańsze
daje 11 Listopada
II wejście 18, parowoz-
ni

Ceny ogłoszeń:

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3.00, na
prowincej zł. 5.10, za odnośnienie do domu 40 gr. — Prenumeratę przetrwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca

Redaktor: Józef Przybylski.

Za wydawnictwo: Edmund Błazewski.

Druk L. Tarkowskiego, Cegielińska 10